

# Lekarze-rezydenci opracują plan naprawy ochrony zdrowia

1 stycznia 2020

Zapowiadają protesty jakich jeszcze nie było, ale nie tylko o demonstrowanie niezadowolenia im chodzi. Chcą sanacji całego systemu ochrony zdrowia. Już na początku roku 2020 głos młodych lekarzy będzie głośno słyszalny.

Poziom wydatków na ochronę zdrowia należy w Polsce do najniższych w Unii Europejskiej. Jedno z ostatnich miejsc zajmujemy zarówno w ujęciu nominalnym, jak i w odniesieniu do PKB. Jeszcze gorzej sytuacja wygląda tylko w Bułgarii i Rumunii.

Lekarze-rezydenci mówili o tym już dwa lata temu, kiedy próbowali rozmawiać najpierw z ministrem zdrowia Konstantym Radziwiłłem, a kiedy ten okazał się bezradny w tym sporze, z jego następcą – Łukaszem Szumowskim. Medycy protestowali odmawiając pracy, prowadzili głodówkę, a także wypowiadali masowo klauzulę opt-out (pozwalającą na pracę powyżej 48 godz./tydz.). W końcu udało im się wywalczyć obietnice podniesienia wydatków na zdrowie do 6 proc. PKB w roku 2024, z możliwością przyspieszenia tego procesu. Porozumienie zawierało łącznie 21 punktów. Ministerstwo do dziś wywiązało się tylko z kilku ustaleń. Dlatego jeszcze tej zimy protest rozgorzeje na nowo.

Lekarze zdają sobie sprawę, że problem nie leży po stronie indolencji jednego ministerstwa i należy go rozwiązać systemowo. Ich zdaniem trzeba zacząć od zwiększenia nakładów na zdrowie w szybszym tempie. „Optymalnie byłoby, gdyby 6 proc. PKB osiągnięto już w 2021 r. Ale głównym celem będzie zmiana sposobu obliczania wzrostu nakładów. Dziś oblicza się go względem PKB sprzed dwóch lat. My chcemy, by podstawą było PKB prognozowane na dany rok” – tłumaczy rozmowie z

„Rzeczpospolita” Piotr Pisula, członek organizacji Porozumienie Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy.

Rezydenci wskrzesili też postulat ustalenia stałego wynagrodzenia w postaci trzech średnich krajowych dla lekarzy specjalistów, dwóch średnich dla rezydentów i jednej dla stażystów.

Lekarze, dostrzegając bezradność rządu, postanowili sami stworzyć zbiór systemowych rozwiązań, gotowych do wdrożenia. Chcą, aby spotkania z resortem miały charakter przekazywania wiedzy. „Tegoroczne negocjacje będą miały inną perspektywę. Mamy z ministerstwem ten sam cel: poprawę sytuacji pacjenta i warunków pracy medyków. Chodzi o potraktowanie kłopotów ochrony zdrowia w kontekście globalnym – problemów państwa, a nie problemów jednego ministerstwa i przetransferowania lub doraźnego zwiększenia środków. Temat dotyczy globalnych reform w kontekście państwa i jego obywateli” – tłumaczy Anna Gołębicka, ekonomistka, strateg i doradczyni OZZL.

Rok 2020 będzie dla rządu PiS sprawdzianem jeśli chodzi o ochronę zdrowia, czyli obszar, na którym obecna władza dotąd radzi sobie fatalnie. Symbolem dyletanctwa gabinetu Morawieckiego jest sytuacja powiatowych szpitali, w których co rusz wybuchają protesty z powodu niewydolności finansowej. Średnie zadłużenie takich placówek wynosi 5,2 mln zł na lecznicę. Nieciekawie wygląda też położenie szpitali klinicznych, a ponadto w powietrzu wiszą strajki fizjoterapeutów, diagnostów laboratoryjnych, techników elektroterapii i przedstawicieli innych zawodów medycznych.

Autorstwo: PN

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)